

Nowiny Raciborskie.

Czytajcie i spamiętajcie sobie na zawsze!

Kapłan katolicki ks. Franciszek Ksawery Feuerstein, duszpasterz parafii św. Ducha w Dubuque (w Ameryce), powiedział na zebraniu niemieckiemu takie słowa:

My Niemcy mówimy po niemiecku w naszej rodzinie, po niemiecku w naszym wspólnym pożyciu towarzyskim i po niemiecku nawet u Panem Bogiem. Kto się wstydzi swojej niemieckiej mowy, tego żałujemy jako człowieka, któremu nie można safać. Czyż, kochani przyjaciele, Niemiec w Ameryce nie ma prawa posługiwać się swą mową ojczystą? Tego mogą nam tylko tacy ludzie zakazywać, którzy nigdy swojej ojczystej mowy nie mieli i którzy jako niewolnicy uginali swe grzbiety. Człowiek, który świadomie jest swych praw i swej wolności, nie będzie tego nigdy żądał. — Czyż nie mamy mieć prawa, jako ludzie, posługiwać się naszą mową ojczystą, albo cząć się mamy zapomnieć tych dźwięków, które z ust naszych kochanych matek najpierw w nasze małe serduszka się wpadły, dźwięków tej mowy, w której naszprzód do Boga przemawialiśmy w świętej modlitwie i w której śpiewaliśmy nasze pierwsze pieśni? O lubia mowę niemiecką, która niebo nam dało, abyśmy na Tobie ku niebu się unosili, o mowę ojczystą, która serca wszystkich pań niemieckich łączyła w przyjaźni silniej, niż stały laso, o mowę ojczystą, która gramatyczni mowy przemawiała do chytrzych nieprzyjaciół, o mowę niemiecką, która sztuce i naukę tak zábawieniem uświetniała skarbu twoich słów, jakżeby mogli niemieccy Amerykanie kiedy ciebie zapomnieć.

Tak ubóstwa i pod niebiosami wysiąła mowę niemiecką niemiecko-katolicki ks. Feuerstein, a katolickie gazety niemieckie nazwały

Mysz Króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy.)

Zbisszek sklonił się i cicho krokiem wydusił. Liedwie drwił się na nim zamknęły, gdy Hilderyka wybuchnęła straszny gniezwo. Potrząsając i wygrasując pięściami, wołała:

— Ciekać, hardy aboju, dam ja ci, przy pieku ja ci boków! Popamiętasz mnie długo z twoim księciem Mieszkiem. Pay, padalco, uciek...

Pociem, obracając się do Popiela, rzekła:

— Widział, widział, nie omyliłam się.

Wszystko jest klątwą, Myszem ani się śni, nie napadać.

W tej chwili wszedł Zając i stanął przy drzwiach, słuchając ostatnich słów królowej.

— Ale co teraz gadasz, Hilderyko, — oswie-

ni Popiel, — gniezwo tak niechce głasli.

— Ima, ta! Chyba głuchy jesteś i głu-

pli — wołała w uniesieniu. — Nie blyskieś

żemnowy mojej z tym wieletem Zbisskiem?

Wszystko jest klątwą, wyniesione po to, by

zbrojować się przed Zbisskiem? To miedne,

luki, włócznie, te posty do wojewodów i kró-

da, to nie na Myszy, tylko na ciebie!

— Hm! — rzekł Zając, — toż łatwo się o tym przekonać.

słowa ks. Feuersteina wysoko uwagę godnymi i trafnymi. I my je za takie uważamy, ale dodajemy, że gdyby który z naszych polskich książęt tak samo się odezwał w obronie mowy polskiej, to te same gazety zaszytyby go bezwątplenia „fanatykiem polskim” lub jeszcze gorzej.

Ale nie o to nam chodzi. My chcieliśmy tylko podać naukę moralną dla wszystkich tych, którzy narodowość polską i język polski chcieliby wytracić. Otóż tacy ludzie są to wedle słów ks. Feuersteina niewolnicy, którzy uginają plecy i którzy własne mowy nigdy nie mieli. Są to po prostu lotry, którzy nie warci są ich święta ziemia nosi.

I my rozmawiamy z Bogiem w modlitwie po polsku i my na skrzydłach nie tej mowy, ale na skrzydłach tej modlitwy w Jezusie ojczystym unośmy się ku niebu i bronić chcemy tej naszej pięknej mowy polskiej do końca tego tchu.

Co tam słychać w świecie.

— Ojciec św., jak donośliśmy, wystosował do królewskiej holenderskiej list w sprawie konferencji pokojowej, który na ostatnim posiedzeniu odczytano. W liście tym Ojciec św. zapewniał, że gotów jest pospieszyć się czynią pomoce, aby poprzedzić wielkie i piękne dzieło pokojowe. Jemu — Ojcu św. — jako namiestnikowi Chrystusa prayałgiwał po przez wieki mocą tradycyi prawo sędącego rosnącego i obowiązek posłannika pokoju. Powaga najwyższej władzy kościelnej przekracza granice narodów poszczególnych i obejmuje wszystkie narody i daje do tego, aby je połączyć ze sobą i naklonić do zgody w myśl nauki, zawartej w ewangelii, gdyż taka zgoda wyssiąby na dobre wszystkim. Nikt więcej od papieża nie jest powołany do łagodzenia różnic wśród narodów. Historia sama o tem świadczy, że papież obowiązku tego zawsze byli świadomi i zawsze go dopełniali. Papież

— Jak? jak?

— Wysiąć kilkunastu ludzi cichaczem na swiady nad Noteć i Wisłę, niech przepatrzą i doniosą, co się twęci. I powiem, że i manie się to siedzie igarstwem, bo skądże kumięga wsiąga się na Noteć, skoro Myszy płyną Wisłą, przecież Noteć nie łączy się z Wisłą.

— Ach, zapomniałem o tem! — szwoleżer Hilderyka, klaszcząc swoim zwycięstem w ręce.

— No, teraz to oczywiste jest igarstwo. I gdyby tak na mnie, tobym tego zboja Zbisska chwycić kazata i na przesłuchy go wsiąć. Zarasby wyaplował wszystko...

— Nie uchodzi, królowo! Zbisszek jest wojewoda, — uśmiechnął się Zając.

— Wojewoda! Och, gdybym ich wszystkich wywieścić mogła na tych oto gałęziach! — szwoleżer z wyrasem niewysławionego gniezu i uniesienia.

Popiel milczał wciąż i co głęboko rozwafiał.

— Cóż, Popielu, — zwróciła się do niego Hilderyka — czy wątpisz jeszcze, że to wszystko, co tu o Myszach gadał Zbisszek, jest klątwą?

— Może i klątwą, a może i nie!

— Nie! Ależ skądże się wręcta kumięga na Noteći?

— Ej, czy to nie wieś, że Myszy, jak im gdzie wody zabraknie, to swoje kumięgi całymi milami przenoszą? Przenieśli i te na swiady.

— Co tu gadać po próżnicy! — oswie-

starali się o siągadzenie sposobów w prowadzeniu wojny, starali się, aby pogodzić ze sobą królów poważonych i przeszkościć wojnę, wyrównywali przeciwnictwa, istniejące pomiędzy narodowościemi, stawali śmiało w obronie narodów słabych, broniąc ich przed uciskiem silniejszych.

Dalej w piśmie zaznaczono, że papieżatwo znajduje się obecnie w położeniu wyjątkowym, że jego moc ograniczono chwilowo, ale mimo to powiodło się obecnie panującemu papieżowi załagodzić spor Niemiec z Hiszpanią i wyrównać drogę ku porozumieniu się pokojowemu państwu w Ameryce południowej. Tege ubowiąsku papież będą zawsze świadomi i będą go wypełniać nie ze względu na to, że on sławy lub znaczenia prysparza, ale dla tego, że tym sposobem mogą się przysłużyć dalej prawdziwej cywilizacji chrześcijańskiej i dobru ludzkości.

List powyższy z pewnością niektórym delegatom nie ze wszystkim się podobał, ale w rzeczywistości jest tak, jak w owym wieku zaznaczono, że naturalnym rojemem i pośrednikiem pokoju jest chrześcijaństwo i ten kto na cele chrześcijaństwa stoi, a tym jest Ojciec Święty.

Wiedeńske urzędowe biuro telegraficzne donosi, że trójprymierze: Niemcy, Włochy i Austria nie chcą podpisać uchwał konferencji pokojowej, a eskołekach uchwał konferencji na bardzo skromne. Zmich sprawkadem possio essemna innych mocarstw i również podpisów odmówili, a że w konferencji pokojowej brało udział państw 26, miec tylko 7 państw zgadzało się na jej uchwałę.

Dziwne postępowanie trójprymiera tłumaczą tem, że trzy te państwa nie chciały tak bez namysłu podpisać (jakby dość czasu do namysłu na konferencji nie było), chcą jednakże, jeśli uchwały okażą się wykonalnymi, podpisać je później. Państwa te wyjmowią się do czasu do 31 Grudnia r. 1899. Inni twierdzą, że Rosja straciła dalej wpływ, które dawno posiadała, i do

się Zając. — Wykać na przespiegi kilku ludzi i koniec. Bocian jest do tego jak stworzony. Jego trzeba wyląć... i kilku innych.

— A ty pojediesz?

— Ja już stary, bruszańsko mam dużo, gdzie mi tam tulić się po puszcach! Wcześniej takem się naprawiał tem wiosłowanie, żem dali cskawki dostał. Żeby tak skini, jeśli tą. Zgaga mię pieczę, a tu pić nienama co. Nie macie tam censem przepiąkać gardzi?

— Tylko śadnych piątek! — szwoleżer Hilderyka. — Czasny są bardzo ważne, pić nie pozwalam. Zając zaraz niech siada i jedzie do Gniezna do Sobiesława i zaprosi go na pojutrze na naradę.

— Hilderyko, piękna królowo, — prosił Zając, słożysząc ręce jak do modlitwy. — gdzie ja na taki psi czas będę jechać do Gniezna? Albo to innych niema? Mało to tu darmoszadów? Zając wszedł; Zając i wiosłem robi i na poszy stuły i do rady, wszedł. Ja już nie czuję skóry na grzbacie. Hilderyko, złotko moje, kapeczkę międu, jeno kapeczki!

— Dobrze, dam ci miód, ale musisz jechać. Sobiesław chytry was, wie, jak trawa rośnie. Trzeba do niego sięgnieć się wać, bo jak zwacha, co się święci, gotów nie przyjechać, — mówiła Hilderyka.

— A censemby nie miał przyjechać? Cóż to takiego się święci? — pytał Zając, udając głupiego. — Czy to co siego, że król go wzywa na naradę w chwili takiego nie-

dziś na względach cara nikomu już nie zależy; to chce trójprzymierze dać poczuć carowi i stąd ta niespodziewana swinka.

— Cesars Wilhelm powrócił już ze swojej wycieczki na wybrzeże Norwegii.

— Sejm pruski został zwolny na 16-go Sierpnia, a rozpoczęcie swe obrady od projektu budowy kanału. Jaki los spotka projekt, czy zostanie odrzucony czy przyjęty, dowiemy się nienawodnie dopiero z wyniku obrad, bo obecnie o tem nic pewnego nie słychać. O połach naszych z Górnego Śląska rozmawia się mówiąc; podobno większość zachwala się w swych przekonaniach i gotowa głosować za projektem.

— Komisja kanałowa sejmu pruskiego obrasta się celem ostatecznego ułożenia sprawowania, jakie sejmowi z obrad nad sprawą budowy kanału przedłoży. A czekoliek z 28 członków komisji przyjechało tylko 7, odczytane na zgromadzeniu sprawozdanie przyjęto.

— Rozporządzenie przeciw karaniu w szkole w Maju rb. wywołały cattery wypadki śmierci, spowodowane przez nadmierne kary cielesne w szkole. Tak donosi pewna gazeta, dodając, że chwalebne rozporządzenie zaprojektowały i przeparły wydział ministerstwa oświaty dla spraw szkolnych. Szkoła wielka, że wpływy silniejsze od wpływów tego ograniczyły pozytyczne dzieło przez znane „objawienie”.

— O ministrze wojny Gosslerze mówią, że ustały na pewno po manewrach. Jako następcę jego wymieniają teraz generał inspektora armii Fucka.

— Wiadomość o powołaniu księdza Wolskiego do Bochum jako starego kapłana dla tamtejszych Polaków okazuje się nieprawdziwą. Wymyśliły ją gazety wrogie Polakom, aby mieć powód do wygadywania na rzekomo zbyt wielką względność władzy duchownej dla Polaków.

— Socyaliści są przeciwnikami cechów, a tem więcej cechów przymusowych, ale gdańskie je na mocy nowej ustawy zaprowadzono, tam się postarali o przeprowadzenie swoich do sądu. Udało się im to nad spodziewanie dobrze, tak że nawet sami się dziwią, iż mają między majestrami tylu zwolenników.

— Procesy o obrażenie majestatu są w Prusach bardzo liczne, gdyż w siedmiu ubiegłych miesiącach tr. na liczyła ich pewna gazeta 218, na które sądy nałożyły przeszło 70 lat więzienia, nie licząc kar fortecy. Równocześnie wzamaga się wiaroł. Niemców hakatyzm t. j. nieznawić do Polaków. I jeden i drugi objaw jest wynikiem zdziesięciu moralnego; kto krzywdzi swych współobywateli, targnie się łatwo także na majestat królewski.

— Naród węgierski obchodził tych dni 50-tą rocznicę śmierci może największego poety swego Aleksandra Petöfi. Był on nawszków węgierskim poeta, a jednak był pochodzenia słowiańskiego. Nazywał się też właściwie Pe-

bespieczenstwa?

Hilderyka znówu się zarumieniła mocno i, odwracając się do okna, rzekła z udaną obojętnością:

— Oczywiście, że to jest proste. Ale wiesz, Zającu, że stryjowie co kruja przeciwko nam, więc z obawy, żeby się nie wydało, może nie będą chcieli jechać. Ale co tu o tem gadać! Gotuj się w drogę!

Rzekłszy to, wyszła. Popiel zaraz zajął się wysłaniem kilkuastu ludzi na zwiad nad Notecią, bo był przekonany, że Hilderyka inaczej twierdziła, że doniesienie Zbyszka o Myssach jest prawdziwe. Miedzy wysnymi był Bocian, chłop wysok jak tyka, chudy, na cienkich i długich nogach, ząb nadawany Bocianem. Z nim udało się szczeć innym ludzi, wytrwali w tem trudnym rzeźidle. Popiel przykazywał im surowo, żeby dotarli do Ntoci i do Wisły i żeby jak najpierzej z pewnymi wieściami wracali. Uczyniwszy to, począł oglądać swój dworzec. Otoczony on był palisadą i parkanem z grubych belek i nie łatwy był do wzięcia. Z tylu wznosiła się wysoka wieża, zbudowana także z grubych bali i, chcąc się dostarc do niej, trzeba było drabinę dostawić. Na tej wieży, z której daleki był widok, postawił straż i kański jej pełni baczyć. Do strażnika w murowaną wieżę na wyspie na Gople, Wojciecha,

trowicz, ale ponieważ wyparł się swego pochodzenia, więc i nazwisku nadał brzmienie węgierskie. Petöfi doczekał się tylko 27 lat życia i padł w wieku o niepoddległość Węgier. Tak przynajmniej przypuszczają, bo nikt nie wiedział, gdzie i jak zginął; przepadł w bitwie bez najmniejszego śladu.

— Czeskie gazety dowiadują się, że pruski urząd główny i pruska polityka graniczna otrzymały rozkaz niewpuszczenia do Prus Czechów, którzy chcą tam stale się osiedlić. Na podstawie tego zakazu już we Wtorek przybrano browarnika z Morawskiej Ostrawy, udającego się na nową posadę na pruski Śląsk. Wiadomość ta wywołała w całej Pradze wielkie oburzenie.

— Francuski minister spraw zagranicznych Delcassé (Delcassé) pojechał do Petersburga, jak twierdzą, aby się porozumieć co do przyjazdu cara na wystawę paryską. Pisma niemieckie nie wierzą temu i sądzą, że celu wycieczki jest porozumienie się i połączenie państw europejskich na rzecz Transvalu i że właśnie z tego powodu Delcassé wracał do Berlina.

— Sprawa zaprowadzenia w Rosji naszego kalendarza i naszej rachuby czasu posunęła się znacznie naprzód. Petersburska akademia nauk, której sprawę te przekazano do zbadania głębokiego, oświadczyła się za wprowadzeniem zmiany kalendarzowej jeszcze w roku bieżącym. Jeżeli najwyższa rosyjska władza kościelna oraz ministrowie spraw wewnętrznych i skarbu nie będą mogli przeciw zmianie tej przytoczyć ważnych powodów, natenczas Rosja przysiąły rok rozpoczęcie razem z nimi. Obecnie, jak wiadomo, kalendarz rosyjski opóźnia się o 12 dni w stosunku do naszego.

— Rząd hiszpański wytoczył generałowi Toralowi proces o zbyt nagle poddanie Amerykanom fortecy i miasta Sant'ago na Kubie. Toral został niezwłocznie uwolniony jak admirał Cervera. — W Barcelonie znowu zaburzenia, wywołane przez zaciągniętych rekrutów, policya przemożnego, tylko przywróciła porządek, przyczem kilkudziesięciu ludzi zostało rannych.

— W stolicy Norwegii, Chrystianii, został otwarty kongres pokojowy, w którym jednak maccartwa nie biorą udziału. I on pewnie nie wiele zdała, choć bez wątpienia obrady będą szczerze od obrad konferencji hagskiej.

— Z wyspy Haiti donoszą, że pochwycono dwie osoby, które były wplatały w sprawę zamordowania prezydenta Heuraux (Ero), i natychmiast rozstrzelano. Rozruchy, jakie początkowo wybuchły, przypisują woływu po-kątnym Stanów Zjednoczonych, które radeby wyspe zażąć.

— Z Transvalu donoszą, że „Volksraad” czyli parlament odrzuścił wniosek prezydenta Krügera, aby katolikom i żydom przyznać równouprawnienie z protestantami. Przez to

porząk także, by się miał na baczeńscie.

Gdy to czynik Popiel, Hilderyka rozesłał znowu posiów do stryjów królewskich, zapraszając ich na pojutrze na radę. Zajęc, choć się wypraszali, piątki i narzekali, musiał także jechać. Potem kazała być barany i piec podpłyki i beczki z miodem wytaczać, by było czem stryjów ugospitnić.

VII.

Straszna uczta.

Nazajutrz po całej Kruszwicy rozeszła się wieść, że król Popiel jest chory. Wieś ta smutkiem i przerażeniem wszystkich napełniała, zwłaszcza, że wiedziano już o pojawienniu się na Ntoci kumangi normandzkich Myszy. Z jednego okrętu, jak to zwykle u ludzi było, potworzono zaraz tysiące i opowiadano sobie, że cała owa północna krajna wyrobiła się ze swojej ludności, by Polskę za wojuwać. Dziwy opowiadano o ich zbrojach, których strzała się nie ma, o ich hełmach, ustrojonych w tyle jakich nienananych, potwornych zwierząt, o ich mieczach i wzroście olbrzymim. Strach więc padł na wszystkich i właśnie w takiej chwili wódz leży chory obłożenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

protestanci boero wiele pogorszyli, tylko położenie kraju.

• wiec nyski

powstał spór między gazetami polskimi a niemieckimi, a to dla tego, że komitet wiec przygotowujący zaprasza na takie Polaków katolików, a nie wspomina nic o tem, aby na wiecu były też polakie przećwiodeni.

Spór ten naszem zdaniem spowodował nieporozumienie co do charakteru wiecu; chodzi o to, czy wiec ten jest przeznaczony dla katolików Niemiec czy też dla Niemców katolików. Co do nas, to sądzimy, że wiec nyski ma na oku tylko Niemców katolików, a to z następujących powodów: 1) Zwolnienie wiecu do Nysy uchwalili rok wcześniej Niemcy bez współdziałania innych katolików na niemieckim wiecu w Bawarii; 2) wiec jest wyraźnie nazwany czterdziestym szóstym z rzędu wieców, urządzanych w Niemczech, a to były zawsze wiece niemieckie; 3) w programie wiecu rozieszany do gazet katolickich niema nigdzie mowy o polskich katolikach, o polskich przemówieniach itd.

Skoro wiec ma być wyłącznie niemieckim, to jakże wyjaśnić, że zaproszenia wysłano także do polskich gazet z oświadczenie, że na wiecu będą także mile widziani Polacy katolicy? Oto prosta uprzejmość wobec współpracowników polskich nie pozwoliła komitetowi pominać zupełnie sąsiadów polskich. Myślimy też tak tylko zaproszenie komitetu pojeli, odpierając się zas uprzejmością za uprzejmość, o dezwę komitetu zamieszczone w „Nowinach Raciborskich”, jak się zamieszcza wiele innych wiadomości, które nas jako katolików obchodzą się zmuszą. Nie zachęcaliśmy osobno rodaków do wzięcia udziału w wiecu nyskim i nie zachęcamy i dziś, bo do tego obowiązku i my się nie poczuwamy. Kto ma chęć, czas i pieniądze, a nadto wiedza zupełnie językiem niemieckim, niech jedzie do Nysy, nie wyjdzie mu to z pewnością na złe. Szerokich warstw ludu nie możemy zachęcać i wzywać, by jechali na wiec nyski, bo korzyść moralną, jakąby miały z udziału, byłaby zbyt nieznaczna w stosunku do straty czasu i kosztów. Na to lud polski jednak nie jest, aby tylko licznie pomagał zastęp wiecowników, by potem głosić meźna, że tyle a tyle tysięcy ludu było na wiecu katolików niemieckich w Nysie.

Otwarcie wyznajemy, że gdyby wiec nyski był mieszkańców, gdy na nim miały być także przemowy polskie, to nawet i wtedy nie zachęcalibyśmy do udziału, bo doświadczanie z zeszłych lat pouczyły nas, że lud polski wychodzi na takich wspólnych zebraniach najgorzej. Ledwie tedy i owe, na pięciu mówców jeden, przemówi ktoś po polsku, a i wtedy, skoro się nieco dłużej zacznie rozwodzić, to kończą mu kończyć.

Ludowi polskiemu należy się wiec wyłącznie polski, bo tylko z niego są jakieś zyski moralne.

• z bliska i z daleka.

Naribor, dnia 4 Sierpnia 1899.

— Szewc Michałski z Raciborsza sprzedawał na odpustach i targach tygodniowych wyrobione przez siebie obuwie, nie wykupiwszy pozwolenia na handel określony (Wandergewerbeschle) i został o to oskarżony. Sąd ławniczy skazał go na 24 marki, a wyrok ten izba karna potwierdziła. Michałski wniosł o rewizję do kamergerychtu, ale i tu nic nie uzyskał. Między innymi tłumaczył się, że obuwie należy do przedmiotów sprzedawanych ogólnie na targach, że zatem nie potrzeba dopiero osobnego pozwolenia, aby móc takowe sprzedawać, atoli tego tłumaczenia sąd kameralny nie uznał. Wyrok to ważny dla rzemieślników, którzy wyroby swoje wystawiają na sprzedaż na targach.

— Sądy zawyrokowały w kilku wypadkach na podstawie prawa krajowego (landrechta), iż rodzicem i opiekunem tylko wtedy wolno oddać dzieci do szkół zagranicznych, jeżeli władza nadzorcza na to zezwoli. Obo-

wiązek ten trwa naturalnie tylko do 14go roku życia, do którego to wieku dzieci uczęszczają do szkoły. Później mogą rodzice urządzić się bez pytania wedle własnej woli.

— Falb zapowiada w Sierpniu wiele deszczu. Tylko od 16go do 22go ma być pogoda i susza. Spodziewać się także można ciężkich nawałnic, połączonych z oberwaniem chmur. Dni 6go i 21go Sierpnia są dniami krytycznymi.

— Na mocy prawa karnego i ustawy półowej nie wolno osobom niepowołanym w lasach strzelać, hałasować, ogień wzniecać, paść tyton, schodzić z drogi i zapuszczać się w zagajenia, wyrywać rośliny, odkrywać gałęzie, otwierać furtki w parkanach, zbierać jągody i grzyby bez pozwolenia zarządu leśnego. Pay można brać ze sobą do lasu tylko prowadząc je na lince; odrzucając jedopalone cygara i zapalki, należy baczyć na to, aby związek pożar nie powstał.

— Brzezie. Szesnastoletni chłopak Maks Jasiulik z Brzezia kapał się we Wtorek w stawku obok cegielni Jęczmionki koło Lukasiny i utonął przytem. Stawek jest głęboki, aczkolwiek się takim nie wydaje.

— Birawa. W lesie birawskim rozległy się pewnej nocy strzały. Urzędnicy leśni pobiegli czempredziej w kierunku strzału i znaleźli zabitego jelenia. Widocznie rabczyk go zastrzelili ale potem zemknął się i zatrzymał, że ktoś nadchodzi.

— Pilchowice. Kilku młodzieńców przybyły tej Niedzieli koleją do Pilchowic i podpiwszy sobie należycie, zaczęli sadzierać z gośćmi, którzy im wcale w drogę nie wchodzili. Gdy ich z restauracji wypędzono, szaszły drogi wracającym najspokojuniej do dominiów robotników galicyjskim i rauciły się na nich z nożami w ręku, raniąc 3 z nich ciężko, a 2 lekko. Jak niebezpiecznie ich poranili, widać związek, że jednego ranego zaopatrzono w klasztorze zaraz Sakramentami św., a drugiego nazajutrz; wątpią też, czy ci dwaj przyjdą jeszcze do siebie. Jaki to smutny dowód zdzielenia młodzieży dzisiejszej. — W klasztorze pilchowickim operowano tych dni dwóch chłopczyków na kamień z dobrym skutkiem. Jeden z nich, 8 lat mający pochodzenie z Maciawkrza, drugi, 6 letni chłopiec, z Turza. Chrobra, na którą ich operowano, jest bardzo bolesna, a wszelkie nacieranie maścią i picie lekarstw nie na nią nie pomaga; jedynym sposobem na to jest tylko wybór kamienia przed operacją. Mały ciesza się teraz wielce, że ich rodzice zawieźli do Pilchowic, skąd wkrótce powrócią zdrowi do swoich.

— Naczysławice. Droga z Naczysławic do Wróblika prowadząca będzie od 7go bm. przez trzy tygodnie zamknięta z powodu budowy mostu na tejże drodze.

— Pyskowice. „Dz. Si.” donosi o następującym pożałowania godnom zajściu: Dnia 30go Kwietnia br. w Niedzieli przy popołudniowem nabożeństwie w tutejszym kościele parafialnym śpiewano litania. Śpiew był nie-wyraźny; śpiewano po polsku i po niemiecku. Na to ks. prob. dr. Chrząszcz od oltarza oświadczył, że litania będą śpiewane po niemiecku, ponieważ zeształ Niedzieli śpiewano po polsku. Komu taki porządek się nie podoba, ten może się uskarzyć u ks. biskupa albo u świeckiej władzy (? Red.), ponieważ zajście się publicznie odbywało. Ktoby jeszcze śpiewał odtąd po polsku, na tego mają uważać, a będzie do prokuratora (Staatsanwalta) oddany. Od tej chwili nikt litani po polsku nie śpiewał. Nabożeństwo odbyło się w spokoju. Parę tygodni dopiero po tem niemilem zajściu w kościele otrzymał obywatel Tomasz W. skargę od prokuratora, według której W. zakłócił spokój w kościele i sprawił nieporządek, więc ma być według paragrafu 167 prawa karnego karany. W skardze stwierdzono, że W. nie chce mówić po niemiecku, choć przy gwardii w Berlinie służył (!). Dnia 1 Sierpnia rb. odbył się termin przed sądem karnym w Gliwicach. Oskarżony W. oświadczył przed sądem, że nie uważa się za winnego. Śpiewał po polsku, ale tylko przenośnik, bo nie wiedział, że litania ma być po niemiecku odśpiewana. W parafii nie ma rozbiorzenia wyraźnego, jaki ma być śpiew. Ks. proboszcz tego nie oglądał, że wtedy miało być po niemiecku śpiewane. Zdarzało się, że podczas jednego i tego samego popołudniowego nabożeństwa śpiewano

po polsku, po łacinie i po niemiecku. Więc nikt na pewno nie wiedział, jaki będzie śpiew. Przy dalekczynnym nabożeństwie po żniwach śpiewano nawet razem po polsku i po niemiecku „Ciebie Boże chwalimy”. Świadek Ernest Münnich, czeladnik masarski, zeznał, że słyszał, iż oskarżony W. bardzo głośno śpiewał. W. nie śpiewał sam, lecz śpiewał więcej osób po polsku. Powstał nieporządek, w co ks. proboszcz wkroczył. Wszyscy inni świadkowie nie zeznali, żeby właśnie W. jedynie się odznaczał śpiewem zbyt głośnym. Wszyscy oświadczyli, że z początku śpiewano po polsku i po niemiecku. Świadek Bayer nie wiedział i nie poszedł, czy zaczęto litania po polsku czy po niemiecku. To samo powiedział świadek Kowalski, który dodał, że po melodyi nie wiedział, czy ma być polski czy niemiecki śpiew. Około połowy ludzi śpiewało po polsku, a reszta po niemiecku. Świadek Piotr Kuć przeszedł się, że sam śpiewał pierwsze słowa litania po polsku, bo nie wiedział, że ma być po niemiecku śpiewane. Ks. prob. dr. Chrząszcz zeznał, że stósunki co do śpiewu nie były uregulowane w parafii. Pozostały tak, jak je znalazły. Stygwał przy oltarzu, że organista zaczął po niemiecku, ale były głosy też po polsku, z początku ciche, potem coraz głośniejsze, aż ostatecznie stygwał „beczenie” (Blöken), które mu się tak nieaturalne, tak przeszkadzające wydawało, jak nigdy mu się to nie zdarzyło podczas swej 18-letniej działalności kapłańskiej.

Prokurator stawił wniosek o ukaranie obywatela W. dwoma tygodniami więzienia. Obrońca klął wizelkę winę na to, że nie zostało ogłoszone, jaki będzie śpiew. Ze organista to wiedział, to nie wystarczy. Sąd skazał W. na dwa miesiące więzienia. Przewodniczący sądu oświadczył w uzasadnieniu wyroku, że cała parafia (Gemeinde) wiedziała, iż ma być śpiew niemiecki. Na takiego, który przeszkadza w nabożeństwie, musi być ostra kara. Więc chociaż obywatel W. nie był jeszcze nigdy karany, to jednak sąd skazał go na 2 miesiące więzienia.

— Boguszowice. Syn chłopnika Engelscha, człowiek oddany pijanemu, żył z powodu swego nieszczęsnego nałogu pijackiego w ustawiczych satargach z rodakami. Wciąż im się odgrązał, że zemści się na nich kiedyś za to, i we Wtorek groźbę w czyn zamienił. Podczas nieobecności rodziców, którzy byli na polu pracy zajęci, podpalili ich domek, a zamknęły się w nim, padł porównie z domem pastwą płomieni. Zgorzało także małe gospodarstwo sąsiada Mury.

— Friedenshütte. W hucie tutejszej buduje się nowy komin. Zajęty ta pracą specjalista Schwarz, aż z Hesji sprowadzony, zabierał się pewnego dnia do wejścia na komin, gdy wtenczas kawał szyny spadł mu z góry prosto na głowę i robił czaszkę. Mimo wszelkiej opieki lekarskiej w kilka godzin po wypadku zmarł przestępco.

— Zgorzelice. Okolica Zgorzelic obfituje bardzo w czarne jagody. Handlarze z dalszych stron, zwłaszcza ze Saksonią, krężą się po wsiach, skupują jagody i wysyłają koleją do wielkich miast. Chociaż cena litra jagód spadła z 15 na 6 fen, to jednak z jednej jedynie statyj wysłano już jagód za 60 tysięcy marek.

— Redendorf. Na ubiegłą Niedzielę zwołano do Redendorfu zebranie socjalistyczne, stawiło się jednak tylko 6 osób, dla tego nie rospoczązano dopiero zebrania.

Koń majora.

(Dokończenie.)

Nie dosyć na tem. W takt muzyki posuwa się to prosto przed siebie to w tył, przebierając drobno nogami; defiluje w lewo, w prawo, krzyżuje przytem tak pięknie, z takim wdziękiem przednie nogi, że pierwszy baletnik królewskiego teatru w Stockholmie poziewałby z zdziwieniem. Przyśiadła na tylnych nogach, podnosząc się jak może najwyższej, przebierając przednimi nogami w powietrzu. Zrywa się z lekko, swinnie, w szalonym tempie biega w kółko najmniej trzy minuty, przekleka wreszcie przed pułkownikiem i ruchem pełnym uległości skłania czoło ku ziemi. Po chwili wstaje i saczyna walca, kadryla, chodzi

na tylnych nogach, jednym skokiem wyprawia takie dsiwy, że cały pułk począł na prawdę obawiać się, czy dyabiel nie ognął narownego majora jak konia.

Zołnierze i rezerwa drugiej klasy przysygały wargi, ducasząc się od powtarzalnego śmiechu, spostrzegły jednak, że pułkownik, podpułkownik i wszyscy przełożeni śmiają się w najlepsze, a oficerowie i podchorążi aż posiniali, wybuchały głośnym śmiechem, którego echo rozlegało się w pobliskim lesie.

Muzyka gra ciągle „Fatinicę” i Kaross ciągle tańczy, pomimo że cały już pląt pokryty. Major puściwasy cugle z całych sił trzyma się grywy konia i rosnącego głosem woła: Pułkownik... panowie, proszę się zatrzymajcie... Prr, prr... nie wytrymam dłużej... Boże, Boże... ratujcie... prr... prr...

Tymczasem muzyka gra dalej, a starszyna, oficerowie, markietanki i 1600 ludzi śmiają się do rozpuku. Wreszcie pułkownik skinął na adiutanta, który poprzednio skulił w strzelcach, znalazł się na koniach i niedawno wrócił z wielkich manewrów.

— Poruczniku, — zapytał — może jako kawalerysta będzie pan wiedział, co się z tym koniem dzieje?

— Sędą, pułkowniku, że koń majora St. Beleßchilda w młodości podwijał się produktem cyrkowym i zapewne popisywał się przed wiekach urywków z „Fatinicy”.

— Na Boga! Ale ta muzyka może majora o utratę życia przyprawić. Przestańcie raz grać! — krzyknął pułkownik dźwiękiem głosem.

Muzyka ucichła a Kaross jakby na dołkiem róźdżki czarodziejskiej stanął potulnie jak baranek, drząc się smęcenia.

Majorowi udzielono ceterostodnego urlopu; biedak petrsebował go bardzo, bo dugo jeszcze potem chodził jakby z pogrubionymi kośćmi.

Co do Karossa, to był to jego pierwszy i ostatni występ na ćwiczeniach wojskowych, a ile rasy w oficerakim kasynie zmówili się o koniach, utrzymywano poważnie, że Kaross byłby niesłym koniem, gdyby nie zbyt burzliwa przeszłość, czyniąca go nieodpowiednim pod wiersz dla starszego już oficera piechoty.

Rozmaistości.

— Mały kraik. Na granicy Prus i Belgii leży mały skrawek ziemi, obejmujący 1800 morgów, zwany Moresnet (czytaj Moreno), a nie Altenberg, jak niektóre gazety piszą. Kraik ten, zamieszkany przez 2800 mieszkańców, a zarządzany wspólnie przez Belgię i Prusy, jest sam w sobie niezależny, na mecz uchwały mocarstw europejskich z roku 1816. W Moresnet nie ma ani żołnierzy ani policji; obywatele tam urodzeni nie potrzebują służby wojskowej, nie płacą też żadnego dań od townów sprzedawanych z Belgii i Prus. Dochody państwa, pochodzące z obfitego pokładu galmanu zwanego „Altberg” (stąd nazwane później całym kraikiem Altenbergiem) rozdzielają Prusy i Belgia między siebie w równych częściach. Język krajowy jest mieszanina języka niemieckiego i francuskiego, która nikt brzmi bardzo śmiało. Takich małych, niespełnionych pozornie krajków jest w Europie jeszcze 3: Andorra na pograniczu Francji i Hiszpanii, San Marino we Włoszech i Monako we Francji. Andorra liczy 6000 mieszkańców, San Marino 3200, Monako 13850.

Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 8 Sierpnia 1899 r.

| | | |
|----------------------------------|-------------|----|
| Pszenna żółta | 16.50—16.00 | Mż |
| Żyto (rel.) | 14.50—14.20 | |
| Jęczmień | — | |
| Owies | 12.40—12.00 | |
| Kartofole za 50 kilo (1 centnar) | 2.00—2.00 | |
| Słoma za 600 kilogr. | — | |
| Masło do jedzenia za 1 funt | 1.10—0.90 | |
| Masło stołowe | 1.10—1.00 | |
| Jaja za 1 mendel (15 sztuk) | 0.65—0.60 | |

Za ogłoszenia i reklamy redakcja niosą odpowiedzialność.

!!!! Używaj cukru !!!

Cukier
Cukier
Cukier
Cukier
nadaje muszkom siły,
sprzyja tworzeniu się tłuszczu,
posiada wielką właściwość karmiącą,
jest zatem tanim pokarmem.

Dom Polski w Copotach

(Zopott, Südstr. 71 a. b. c. 72)

poleca na sezon kąpielowy mieszkania wiejskie i mniejsze oraz pojedyncze pokoje.

Cena pokoju wraz z całodziennym utrzymaniem poczawszym od mk. 5-ciu za dobę.

Całodzienne utrzymanie bez mieszkania m. 3,50.
Obiady w abonamencie po mk. 1,50.

Mieszkania bezwarunkowo suche. Położenie nader piękne: tuż na morzem przy parku, blisko kurhauzu i kąpieli.

W Czerwcu i od 15 Września ceny mieszkani zniżone.

Największy skład łupku

(szybu) na dachy przy kolej.

Richard Krause,
sklep żelaza, Racibórz.

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4–5000 Polaków, proszą cię, kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomógł do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!

Prześlij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twe świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świętymi. Przymij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłaci!”

Ks. Jeder, zarządcy parafii Panny Maryi, Berlin S.-O., Wrangelstr. 48,

Publiczne podziękowanie

Panu Franc. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i antyarytycznej herbaty krew przeszczyszczącej. Czyści krew przy gościku i reumatyzmie.

Jeżeli tu publicznie występuję, to tylko dla tego, że uważam za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi, które mi tegoż herbata krew oczyszczająca oddała w mych bolesnych reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym cierpiącym na tę okropną dolegliwość zwrócić uwagę na tę znakomitą herbatę. Nie zdolnym opisać dokuczliwe cierpienia, które w mych członkach przez całe 3 lata przy każdej zmianie powietrza cierpią, a od których mnie ani środki lecznicze ani używanie kapeli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwolnić nie zdolali. Noce spędzałam bezsennie, przewracając się na łóżku, apetyt mój zmniejszał się podpadającco, wygląd pogarszał się, a całe ciało chudło. Po czterogodzinowem używaniu wyżej wymienionej herbaty nie tylko pozbyłam się zupełnie mych bólów i jestem jeszcze od nich wolna, chociaż od 6 tygodni herbatę wcale już nie piję, ale i cały stan cielesny również się poprawił. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych dolegliwościach ucieče się do tej herbaty, wynalazę jej, Pana Franciszka Wilhelma, jak ja stawić będę.

Z prawdziwym szacunkiem

Brabina Butschin-Streiffeld, żona oberstlejtnanta.

Części składowe: Innere Nussrinde 56, Wallnusschale 56, Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngiablätter 35, Scabiosenblätter 56, Lemusblätter 75, Bimmstein 1,50, rothes Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caruuxwurzel 3,50, Radic. Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapathewurzel 67, Süßholzwurzel 75, Sessaparillwurzel 35, Fenchel röm. 3,50, weiss. Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.



Greif 31a – około 11 kg.
Najświejszy obecnie półwyścigowiec.
Greif 36, wiel. eleg. koło damskie zbytkowe.
Greif 23, nadzwyczaj silne koło wycieczkowe.
Stoewera maszny do szycia walcza co do znakomitej konstrukcji o lepsze ze Stoewera kołowcami „Greif.”
Produkcyja roczna około 52000 maszyn do szycia.
Zastępca: C. Jordan,
Racibórz.

Na mocu wszystko zależy.
Pan K. Pitsch z Siemianowic zbadał mocz i zaraz wykrył, że cierpiąłem na zazębienie, reumatyzm, astmę, brak apetytu itd. W krótkim czasie udało się wspomnianemu panu zwalczyć choroby, tak że jestem znów zdrow zupełnie. Czuje się spowodowanym wyraźnie ma wdzięczność panu Pitschowi przez niniejsze ogłoszenie.

Aug. Orzechowsky, Józefowiec.

Tanie książki!
Genewea 40 fen. Bolesław 40 fen. Głos Synogarlicy 1 m. Sąd ostateczny 40 fen. Przerąbliwe Echo 60 f. Katownie wieżenia piekielnego 30 f. Pomsta Boża 30 fen. Zegarek Czyściwy 30 fen. Dolina Almeryi 60 fen. Jasminia Beatusa 1 m. Robinson 80 f. Gawędziarz 50 f. Hirlanda 40 f. Kopciuchek 30 fen. Koszyk kwiatów 40 fen. Lampa czarodziejska 40 fen. Legendy 30 f. Listownik 50 f. Los Sieroty 30 f. Sybilla 40 fen. Swiadrzał 40 f. Oracye i przemowy drużby 30 fen. Siedlęginka 30 f. Spiewnik polski 50 fen.
W. Fiałek, Chełmno (Gulf Wpr.)

Na żniwo, wesoła itd.

polecam silną gorzałkę litr po 40 fen., dobre wino po 35 fen.
Drzewka wypożyczam b c f antu.

Max Böhm,
fabrykalikier i wina sztucznego,
Racibórz, ul. Odrzańska.

łaskawy Czytelniku i łaskawa Czytelniczko, pomóż mi jeszcze jakim datkiem pieniężnym, abym biednym katolikom w Königswusterhausen mógł wybudować kościół i szkołę?

Ksiądz W. Frank, proboscis, BERLIN, Pallisadenstr. 73.

W BANKU naszym utworzyliśmy

kase oszczędności

i przyjmujemy depozyty od 1 marki poczawszym, płacąc:
5½ od sta, je i wypowiedzenie półroczone,
4½ od sta, je i wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5% pierwszomiejscowe, na które zwracam uwagę przedwczesnym dozorem kościelnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu,
Piękary nr. 18.

Większa ilość silnych robotników

znajdziesz natychmiast

Stale zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.

Baczność !!

PLUGI patentowane

ulepszzone, powszechnie znane z doskonałej konstrukcji.

Młocarnie szerokobijające

(o długą słomę) w skutek nader korzystnego kupna bardzo tanie.

Dryle patentowane

najnowszej konstrukcji.

Tryery rozmaitych systemów.

Kartoflarki.

Bardzo tanie brony

ze stalowemi zębami, oraz
wszelkie inne maszyny rolnicze
i t. d. poleca

St. Koraszewski

firma „Vulkan” w Opolu (Oppeln O.-S.)

Za wskazanie odbiorców płaci wysoką prowizję.

Pacholek

samoły, pilny i trzeźwy pożądany jest na farze w poblizu Gliwic. Gdzie, wskazuje ekspedycja „Nowin Raciborskich”.

Chłopca

w naukę do handlu korzennego w mieście chciałbym zaraz oddać. Kto, wskazuje ekspedycja „Nowin Raciborskich”.